

Główne partie polityczne na ziemiach polskich w okresie zaborów.

W XIX wieku początek wszelkiej idei dawali synowie Francji. Odkąd spadła głowa Ludwika ludzie mówili tylko o polityce. Na ulicach, w kasynach, na bankietach – wszędzie dyskutowano o kształcie nowej Francji. Potem przyszedł Napoleon. Ten genialny i zarozumiały karzeł z Korsyki, którego każdy rok panowania historycy dziś liczą w stuleciach niósł Europie idee wolności na bagnietach. A po nim znów przyszedł smutek, przygnębienie i rządy arystokracji i „łajny w jedwabnych pończochach”. Świat się jednak zmienił, zmienił tak bardzo, że niemożliwą była restytucja urzędów Ancien régime’u. Ludzie uwierzyli, że nastął kres feudalizmu, że każdy człowiek jest równy z samego tylko swego jestestwa i ma prawo do głosu. Europejskie monarchie zadrżały w posiadach. Ruch rewolucyjny wymuszał ustępstwa na władzy. Nastąpiła eksplozja prasy. Na łamach plotkarskich brukowców donoszących o skandalach z polityką w tle, przez wydawnictwa konspiracyjne do poważanych periodyków każdy mógł zabrać głos. Świat pograżył się w dyskusji nad celem swej wędrówki. Powstały nowe nurty myślowe. Triumfy święcił socjalizm. Stare ideologie konserwatywne przelano w nowe formy. Doszło do zrozumiałej profesjonalizacji życia politycznego. Rodziły się ruchy myślowe, które dla dalszej swej egzystencji potrzebowały ośrodków kierowniczych. Lud już nie szeptał nieśmiało o niedostatkach życia. Żądał władzy ! Na kanwie tej tendencji powstały nowoczesne, masowe partie polityczne skupiające ludzi o zbliżonych, często radykalnych światopoglądach. W 1882 roku Fryderyk Nietzsche obwieścił światu śmierć Boga. W niecałą dekadę później Leon XIII rozpaczliwie reanimował chrześcijańską naukę społeczną Kościoła w „Rzeczom Nowym” wychodząc naprzeciw pragnieniom robotników. Polaryzacja stanowisk postępowała. Niemiecki omnibus przełomu stuleci Max Weber zdefiniował politykę jako „sztukę osiągania celów”, następcy zaś uzupełnili – „celów definiowanych przez ideologię”. Jest więc logicznym ciągiem wywodzenie partii politycznej od marzenia o władzy, dla osiągnięcia celów wskazanych przez ideę.

Królestwo Polskie w II połowie XIX stulecia pogrążone było w marazmie. Epilog walk narodowyzwoleńczych zrodził tzw. „ciszę grobów”. Na Polskę spadły ciężkie represje za gwałt na godności Aleksandrowego tronu. Zruszczenie administracji, ograniczenia dla kleru, relegowania z uczelni, niszczenie szkolnictwa, godząca w historyczny kształt ziem Rzeczypospolitej reforma administracyjna, niszcząca ziemiaństwo reforma uwłaszczeniowa, likwidacja Banku Polskiego – ukochanego dziecka księcia Lubeckiego, likwidacja namiastki

instytucji rządowych – Rady Stanu i Rady Administracyjnej, wreszcie zsyłki, katorgi i wieloletnie więzienie oraz upodlenie i zastraszenie społeczeństwa przez wprowadzenie permanentnego stanu wojennego. Brak tchu, by enumeratywnie wskazać wszystkie środki zastosowane dla uczynienia z Królestwa rosyjskiej guberni.

Część sprawców carskich represji uciekła z kraju. Gros polskich wygnańców osiedliło się w Szwajcarii. W pierwszych dniach sierpnia 1887 roku na zamku Hilifkon nieopodal Zurychu właściciel tejże rezydencji major Ludwik Michalski-Matyasek gościł grupę polskich emigrantów. Człowiek ten, który znacznego majątku dorobił się na Sumatrze był jednym z najlepszych darczyńców Skarbu Narodowego. Sierpniowego poranka gościł u siebie m.in. Zygmunta Miłkowskiego ps. Tomasz Teodor Jeż, absolwenta uniwersytetu w Kijowie, wiecznego powstańca i pisarza. Literat zręcznie nakreślił Michalskiemu plan działania organizowanej przez siebie tajnej organizacji niepodległościowej, której ostrze wymierzono przeciw Rosji. „Rzecz o obronie czynnej i skarbie narodowym”, będąca wykładnią poglądów emigrantów zdobyła nad Wisłą szerokie rzesze fanów, zwłaszcza wśród młodej, bojowo nastawionej inteligencji. Piątego grudnia ukazał się manifest programowy pod nazwą „Ustawa Ligi Polskiej”, który głosił: „Zadaniem Ligi jest przysposobienie wszystkich sił narodowych celem odzyskania niepodległości Polski w granicach przedrozbiorowych na podstawie federacyjnej i z uwzględnieniem różnic narodowościowych”. Ponadto upatrywano również korzyści dla narodu polskiego w „dobrobycie klas wydziedziczonych i w ogóle [w – J.L.] rozwoju sił narodowych pod względem społecznym i ekonomicznym”. Antagonistów politycznych przywódcy Ligi widzieli w ugodowcach. W Lidze prym wiódł genialny samouk, prawnik i niepokorny „Syn Narodu”, „Konfederata Narodu Polskiego” (nazwy w nawiasach od organizacji, w których brał czynny udział) i bywalec Cytadeli Jan Ludwik Popławski. Działał w kraju. Publikował wraz ze szwagrem Józefem Karolem Potockim w założonym przez siebie tygodniku kulturalno-społeczny i polityczny „Głos”, którego pierwszy numer wyszedł z datą 2 października 1886 r. w Warszawie. Liga podjęła działania, by sformalizować struktury. Prawnikiem i socjologiem Norbert Barlicki utworzył w tym celu Związek Młodzieży Polskiej „Zet”. Do niego wstąpił w 1888 roku autor „Przyczynku do morfologii wymoczków włoskowatych” dwudziestoczteroletni doktor nauk przyrodniczych Roman Dmowski. To on właśnie wraz ze swymi mentorami – Barlickim i Popławskim dokonał zamachu stanu i Ligę Polską przekształcił w Narodową w kwietniu 1893 roku i będzie kierował nią z Galicji. Działalność narodowców rozszerzy się na wszystkie zabory. Potem przyjdzie płacić za politykę w carskich więzieniach. Wreszcie w 1895 roku Dmowski założy „Przegląd

Wszepolski” we Lwowie i Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe na ziemiach zaboru rosyjskiego dając właściwy początek Endecji.

Pomocników powstania ścigał tymczasem cesarz Austrii. Wraz z klęską polskiej rewolucji monarchia Habsburgów w obawie o własne bezpieczeństwo objęła Galicję stanem oblężenia. Ledwie Polacy zdążyli się zjednoczyć, by u cesarskiego tronu prosić o polską administrację a już stali się ważnym ogniwem w polityce narodowościowej monarchii. Katastrofa wojenna Austrii 1866 roku dała asumpt narodom naddunajskim do walki o własne prawa. Węgrzy, a za nimi Czesi, Polacy i po raz pierwszy Ukraińcy zdążyli do Wiednia z żądaniem samostanowienia.

W związku z nadarżającą się okazją polskie koła konserwatywno-ziemiańskie przystąpiły do ofensywy politycznej. Ich program był niezwykle minimalistyczny, ale trzeźwy, realny. Koryfeuszami tego nurtu byli wybitni ludzie pióra i intelektu Józef Szujski i Stanisław Smolka. Dali wyraz swoim poglądom na łamach „Przeglądu Polskiego” publikując serię anonimowych listów pisanych jakoby przez wielkie postaci historii, które do historiografii przeszły pod nazwą „Teki Stańczyka”. Nie spoglądali w nich przeszłość, grzebali pamięć o klęsce styczniowej. Wskazali Polaków jako winowajców utraty państwowości naszej. Szukali dróg kompromisu z tronem. Parli do wojny z Rosją. Mając większość w sejmie krajowym Galicji, konserwatyści proklamowali 10 grudnia 1866 roku wiernopoddańczy adres do Franciszka Józefa I zakończony słynnym serwilistycznym skomleniem: „Przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy”. Lizusostwo obliczone było na zachowanie polskości Galicji. W czasie bowiem, gdy pruski dyktator Bismarck i rosyjski kat Berg niszczyli naszą narodową kulturę Galicja stawiała sobie za cel utrzymanie jej choćby kosztem honoru. Przywódcy stronnictwa – Florian Ziemiałkowski i Agenor Gołuchowski za cenę akceptacji konstytucji grudniowej (21 XII 1867 r.) kończącej proces formowania dualistycznej monarchii uzyskali zgodę na utworzenie Rady Szkolnej Krajowej oraz spolszczenie szkolnictwa. Nie wszyscy Polacy czuli się usatysfakcjonowani. Obok konserwatystów działali wszak także demokraci i liberałowie. Uważali oni, że trzeba wyzyskać słabość władz dla uzyskania możliwie najszerszych swobód. Dla zwarcia szeregów powołali w kilka miesięcy po erekcji Austro-Węgier Towarzystwo Narodowo-Demokratyczne we Lwowie. Czołowy jego przedstawiciel liberał Franciszek Smolka podniósł w sejmie galicyjskim radykalny głos – żądał wycofania polskiej delegacji do parlamentu centralnego i wydania rezolucji z żądaniem przyznania Galicji podobnego do Węgier statusu. Smolkę wsparli mieszczaństwo. Przychylne głosy dało się słyszeć ze strony Adama Sapiehy – przywódcy szlacheckiego. Serwiliści bronili swej polityki. Gołuchowski wykrzykiwał, że

osłabienie monarchii może spowodować lawinową secesję, a to doprowadzi do wcielenia Galicji do Imperium Romanowów. W listopadzie 1868 roku osiągnięto kompromis. Wspólną rezolucją wzywano Wiedeń do rozszerzenia autonomii Galicji. Wiedeń przyjął ją chłodno i demonstracyjnie odwołał wizytę cesarza w Krakowie. Gołuchowski na znak protestu złożył urząd. Polski żywioł w wielonarodowej mozaice okazał się jednak niezwykle cenny i już w rok po ochłodzeniu stosunków ze stolicą Franciszek Józef ogłosił kolejne ustępstwa na rzecz Polaków. W czerwcu spolszczono administrację, a w 1870 roku Alfreda Potockiego wyniesiono do godności premiera rządu austriackiego. Utworzono również specjalne stanowisko ministra ds. Galicji, które cesarz powierzył konserwatyście Kazimierzowi Grocholskiemu, Gołuchowski zaś powrócił na urząd namiestnika. Spolonizowano szkolnictwo wyższe, utworzono Akademię Umiejętności w Krakowie. W lutym 1872 roku Rada Państwa ogłosiła nową ordynację wyborczą. Do sejmu galicyjskiego wybierano z czterech kurii: ziemiańskiej, izb handlowych, miejskiej i ziemskiej, przy czym w dwóch ostatnich wprowadzono cenzus majątkowy. Nierówne i faworyzujące ziemian prawo dawało pozostałym kuriom odpowiednio mniej mandatów w stosunku do reprezentowanej ludności (np. chłopci mieli 50%, ale reprezentowali największą część społeczeństwa, ziemianstwo miało 30%, choć było ich tylko ok. 2000). Chłopom w latach 70 i 80 nie przeszkadzał wyraźnie niekorzystny dla nich układ sił w parlamencie. Często z wyborami w kuriach chłopskich wiązały się przekupstwa. Chłop za kielbasę, wódkę oraz prawo do wyrębu drzew posłusznie głosował na wskazanego przez ziemianstwo kandydata. Pojawili się specjaliści od wizerunku zwani „hienami wyborczymi”, którzy specjalnie na okoliczność wyborów przybywali do Galicji i skupowali głosy, organizowali spedy wyborcze. W 1875 roku galicyjski eksjezuita ksiądz Stanisław Stojałkowski zakupił od Czesława Pieniążka za 100 złotych reńskich dwa czasopisma – „Wieniec” i „Pszczółkę”. We wrześniu tego samego roku ukazał się pierwszy numer pisma. Adresowano je do szerokich mas chłopstwa. Stojałkowski miał świetne warunki do działania, większość bowiem czasu spędzał na wsi, w swej parafii w Kulikowie pod Lwowem. Nawoływał w swym programie do zdobywania wiedzy przez chłopca polskiego oraz zrzeszania się w stowarzyszenia i do oszczędności. Wraz z Walerianem Podlewskim zorganizował centralę kółek samokształceniowych. W 1877 roku dla zyskania większej ilości zwolenników zorganizował pielgrzymkę do Rzymu z okazji 30-lecia pontyfikatu Piusa IX. Po powrocie zwołał dwa wielkie wiece chłopskie, gdzie prowadził agitację. W 1879 roku zaprosił wszystkich polskich chłopów na obchody ku czci św. Stanisława. W 1881 roku znów zorganizował wycieczkę do Rzymu, w dwa lata później z okazji 200 rocznicy odsieczy wiedeńskiej zgromadził w Krakowie 12 tysięcy słuchaczy. W 1886 roku inny działacz ludowy

– Bolesław Wysłouch rozpoczął działanie na polskiej wsi w ramach ruchu tzw. lwowskich demokratów. Drukował „Przegląd Społeczny”, na łamach którego nawoływał do zerwania z przeżytkami feudalizmu. Trzy lata później dysponował już dwoma tytułami. Wraz z żoną Marią wydawał również „Przyjaciela ludu”, którego jednym z publicystów był jeden z twórców późniejszego Stronnictwa Ludowego Jan Stapiński. Pismo szybko zdobyło posłuch i stało się opiniotwórcze. W nim też znaleźć można początki programowo-teoretyczne ruchu ludowego. W opozycji do konserwatystów nadal występowali liberałowie. Od 1882 roku na łamach „Nowej Reformy” głosili potrzebę ugody polsko-austriackiej lecz w odróżnieniu od konserwatystów nie potępiali przeszłości. Przewodzący im Tadeusz Romanowicz oraz Stanisław Szczepanowski główne tezy programowe oparli na kwestiach ekonomicznych. Obok wydarzeń na wsi kształtował się ruch robotniczy. W Galicji przemysł był słaby. Nie było warunków do utworzenia masowej partii. W końcu lat sześćdziesiątych nieśmiało pojawiały się stowarzyszenia robotnicze. Pierwsze założono w środowisku inteligencji lwowskiej w maju 1868 roku. Młodzieży czeladniczej pod szyldem „Gwiazda” przewodzili Mieczysław Weryha-Darowski i Alfred Młocki. W tym mniej więcej okresie przybył do Lwowa były student uczelni medycznych i filozoficznych Rosji Bolesław Limanowski i rozpoczął agitację polityczną. Jednak po pierwszym procesie socjalistów w 1878 roku Limanowskiego wydalono z Galicji. Podobny los spotkał Ludwika Waryńskiego, który musiał wyemigrować do Krakowa. Tu utworzył tajną organizację grupującą słuchaczy Szkoły Sztuk Pięknych, która jednak w wyniku denuncjacji szybko została rozbita. Sam Waryński bronił się przed sądem w roku 1880. Proces stał się głośny i przysporzył ruchowi socjalistycznemu więcej korzyści niż strat.

Tymczasem pierwsze efekty dawała agitacja wśród chłopów Wysłoucha. Nośne hasło „Chłopi – wybierajcie chłopą” trafiło do przekonania ludności wiejskiej. W 1889 roku na rozkaz Kazimierza Badeniego w więzieniu znalazł się Stojałowski. Od Wysłoucha uniezależnił się Stapiński, który skupiając grupkę ludzi zyskał na wyłączność „Przyjaciela Ludu”. Na fali popularności programów ludowych w 1893 roku powstała pierwsza partia chłopska. Na zjeździe w Nowym Sączu jej powstanie ogłosili dwaj posłowie chłopscy Stanisław i Jan Potoczkwie. Partia skupiała bogate chłopstwo, które wspierane głosem Kościoła szybko rozstało się ze Stojałowskim. Potoczkom nie zostawał dłużny Stapiński. Dnia 25 sierpnia 1894 roku zwołał na Powszechną Wystawę Krajową do Lwowa ok. 3 tysięcy chłopów. Na mównicy Stapińskiego wsparli wójt z Gręboszowa Jakub Bojko i Bolesław Wysłouch. Żądano bezpośredniego głosowania w wyborach do ciał ustawodawczych. Powołano również Ludowy Komitet Wyborczy, który miał erygować stronnictwo chłopskie

zdeteminowane w walce o wyborcze i ekonomiczne prawa dla wsi. Dwudziestego ósmego lipca 1895 roku w Rzeszowie zjazd założycielski powołał do życia pierwszą na ziemiach polskich nowoczesną partię polityczną pod nazwą Stronnictwo Ludowe. Prezesem wybrano Karola Lewakowskiego, jego zastępcami Jakuba Bojsko i Henryka Rewakowicza, sekretarzem zaś został Jan Stapiński. Z dzisiejszego punktu widzenia program był dość populistyczny. Żądano w nim wolności prasy, stowarzyszeń, zgromadzeń. Podnoszono potrzebę zmiany ordynacji na taką, która zrówna społeczeństwo w prawach. Ponadto zaznaczano potrzebę, by głosowanie odbyło się w sposób powszechny, bezpośredni i tajny. Ekonomiczne postulaty Stronnictwa zakładały równouprawnienie podatkowe, reformę ustawy drogowej i łowieckiej, tworzenie kas kredytowych dla drobnego rolnictwa. Podczas agitacji przedstawiciele Stronnictwa wielokrotnie zaznaczali, że jedynym ich celem jest walka z nędzą i zacofaniem kraju, walka o lepszy byt chłopów. Wymierne efekty przyniosły już pierwsze wybory do sejmu. We wrześniu 1895 Stronnictwo uzyskało 12 mandatów. 7 dostali chłopci, 3 stowarzyszeniu chłopci konserwatyści, 2 przypadły inteligentom. Był to ogromny sukces i zapowiedź lepszych czasów dla galicyjskiej wsi. Bieg wydarzeń wzbudził niepokój wśród kleru. Widział on w Bojku u Stapińskiego uosobienie metod Jakuba Szeli. Biskupi tarnowscy obłożyli „Przegląd Ludu” kłatwą. Ludowcy w 1897 roku w odpowiedzi zorganizowali potężny strajk wielkanocny nawołując do bojkotu mszy. Metoda okazała się skuteczna. Ośmieleni sukcesami przywódca ruchu głosił coraz bardziej radykalne hasła. Głośno mówili o pełnej demokratyzacji życia politycznego. W 1903 roku Stronnictwo zmieniło nazwę poszerzając dotychczasowy szyld o przymiotnik Polskie. Baczniejszą uwagę zwracano na rosnącą liczbę emigrantów zarobkowych. Obok Stapińskiego i Bojki wyrastał w tym czasie trzeci lider ugrupowania. „Ubrany był w długie buty, kubrak czarny, białą koszulę z małym kołnierzykiem ...” Postawny, niezwykle inteligentny i zręczny politycznie wójt z Wierzchosławic koło Tarnowa uosabiał wszystkie najlepsze cechy galicyjskiej myśli ludowej. Był człowiekiem sukcesu, twardym w negocjacjach, upartym i dumnym – dla przeciętnego chłopca z końca XIX wieku Wincenty Witos był postacią żywcem zdjętą z pomnika.

Zazdrośni o sukcesy ludowców mogli być robotnicy. Siódmego listopada 1890 roku środowiska pism "Praca" i "Robotnik" z Lwowa powołały do życia Partię Robotniczą. W rok później jej przedstawiciele uczestniczyli w II kongresie austriackiej socjaldemokracji, oraz Kongresie Socjalistycznym w Brukseli. Polskę reprezentowała wówczas delegacja złożona z trzech zaborów. W tymże roku pierwszy raz robotnicy stanęli w szranki wyborcze. Od 31 stycznia do 2 lutego 1892 roku we Lwowie obradował zjazd socjaldemokratów. Wzięło w nim udział 48 osób. Powołali oni do życia Galicyjską Partię Socjaldemokratyczną, której

członkowie uznali się za część austriackiego ruchu socjalistycznego, któremu od 1889 roku przewodziła Socjaldemokratyczna Partia Austrii. Program również zapożyczyli od centrali. Nie odbiegał on zasadniczo od haseł głoszonych na zachodzie Europy w czasie, gdy socjalizm święcił największe triumfy. Zasadniczą odmiennością od klasyki socjalistycznej była negacja potrzeby dyktatury proletariatu. Robotnicy domagali się, jak niemal cały ówczesny nurt europejski poszerzenia ustawodawstwa socjalnego. Sztandarowym hasłem było postulat skrócenia dnia pracy do ośmiu godzin dziennie. Zwracano uwagę na potrzebę polepszenia warunków pracy robotników, wprowadzenia ubezpieczeń. Podczas III Kongresu austriackiej socjaldemokracji w czerwcu 1892 roku Ignacy Daszyński reprezentujący Galicję oświadczył, że: "Delegaci polscy [...] pomimo obustronnych życzeń, nie mogą tak ściśle związać się z organizacją austriacką, jak to czynić mogą i powinny inne narodowości. O ile jednak stosunki nasze na to pozwalają, walczyć będziemy w ramach programu i organizacji austriackiej socjalnej demokracji w interesie międzynarodowej demokracji socjalnej." Deklaracja ta ważna nadała galicyjskiej formacji socjaldemokratów charakter narodowy i rozluźniła związki polskich polityków z Wiedniem. Podczas drugiego zjazdu w marcu 1893 roku powołano Komitety Agitacyjne dla Galicji Zachodniej pod przewodnictwem zecera Leona Misiołka, oraz dla Galicji Wschodniej pod wodzą kamieniarza Kornela Żelaszkiewicza. W 1897 partia znów zmieniła szyld. Od tej pory mówiono o Polskiej Partii Socjaldemokratycznej Galicji i Śląska. W 1897 roku w wyborach przyszedł pierwszy sukces partii. Do austriackiej Rady Państwa weszli z jej ramienia Ignacy Daszyński i Jan Kozakiewicz. Nasilający się w Galicji antagonizm polsko-ukraiński doprowadził do pierwszych rozłamów w partii. Najpierw odeszli Ukraińcy, a w 1905 roku Żydzi. Od około 1899 roku partia pisała się Polska Partia Socjalnodemokratyczna. W 1900 roku PPSD szła do wyborów w bloku z Ukraińcami. Wybory jednak okazały się nieudane. Do Rady Państwa wprowadzono jedynie Ignacego Daszyńskiego. Pośrednim sukcesem był mandat dla wspieranego przez PPSD na Śląsku Cieszyńskim Piotra Cingera. Prawdziwy sukces partia odnotowała w maju 1907 roku. Socjaldemokraci wzorem swoich kolegów z ruchu ludowego organizowali się w kółka samokształceniowe i samopomocowe.

Socjalistom w Nadwiślańskim Kraju przewodził Ludwik Waryński. Po krakowskim procesie wyemigrował na rok do Genewy, by w 1882 roku pojawić się w Warszawie. Rozpoczął tu agitację polityczną. Głosił nauki Marksa. Liczył na zjednoczenie dogorywających kółek socjalistycznych w partię. W akcji wspierali go Henryk Dulęga, Edmund Płoski i Kazimierz Puchewicz. Część socjalistów nie wierzyła w możliwości zjednoczeniowe. Stanowczo sprzeciwiał się akcji scaleniowej Stanisław Krusiński. Mimo

pewnych różnic ideologicznych w Warszawie 1 września spotkali się działacze socjalistyczni i powołali Międzynarodową Socjalno-Rewolucyjną Partię Proletariat. Przewodził jej Komitet Robotniczy przemianowany w dwa kilka miesięcy później na Komitet Centralny. Jak grzyby po deszczu wyrastały najniższe struktury partyjne na uniwersytetach i w fabrykach. Wśród członków partii działali także przedstawiciele Czerwonego Krzyża, których zadaniem była pomoc uwięzionym towarzyszom. W odezwie programowej czytamy, że wszelkie ruchy i powstania „zabijały w naszym społeczeństwie klasową świadomość w ogóle, a w szczególności świadomość klas pracujących, co w konsekwencji spowodowało, że proletariat polski dłużej od innych pozostawał w uśpieniu. [Niepodległość] wysuwana jako środek zaradzania wszystkim nieszczęściom socjalnym i nawiązująca do zgody i łączności klas odwracała uwagę robotnika od rzeczywistych przyczyn jego nędzy i ucisku.” Dopuszczano możliwość odrodzenia państwa polskiego lecz nie było to celem głównym a jedynie pośrednim w walce o ogólnoswiatową rewolucję socjalną. Komitety Proletariatu powstały poza Warszawą w Łodzi, Częstochowie, Piotrkowie, Radomiu, Żyrardowie, Zgierzu, Pabianicach oraz poza Królestwem w Białymstoku. W 1883 roku zorganizowano prowizoryczną drukarnię, z której wyszły odezwy i pięć numerów pisma „Proletariat”. W niecały rok od założenia zdemaskowano produkcję broszur. Poważnie uszczupliło to możliwości socjalistów. Swoje programowe terror zawodowy musieli ograniczyć jedynie do spisania kilku listów z pogroźkami do właścicieli fabryk. W styczniu 1883 roku aresztowano Dulębę, w dziewięć miesięcy później także Waryńskiego. Był to faktyczny koniec pierwszego Proletariatu. Dwudziestego grudnia 1885 roku sąd wojenny w Warszawie skazał sześciu przywódców partii Stanisława Kunickiego, Piotra Bardowskiego, Michała Ossowskiego, Jana Pietrusińskiego, Józefa Szamusa, Mikołaja Lurego na śmierć a dwudziestu, w tym Waryńskiego i Janowicza na zesłanie i katorgę. 28 stycznia 1886 roku wykonano wyroki śmierci, pierwsze, od czasów powstania. Ruch przycichł. W 1888 roku kierownictwo przejęli nowi ludzie. Ludwik Kulczycki, Stanisław Mendelson, Maria Jankowska, Aleksander Dębski, Marcin Kasprzak stworzyli w Genewie organizację „Centralizacja”. Reaktywowano także struktury krajowe, które pod nazwą II (lub mały) Proletariat stanęły do politycznej walki już na przełomie lutego i marca 1888 roku. Odzew wśród robotników był jednak niewielki. Wezwanie do bojkotu pracy w dniu międzynarodowego święta robotniczego spotkało się z nielicznym odzewem. Ważniejsze były kwestie ekonomiczne. Zwolennicy walk o polepszenie bytu robotniczego skupiali się w różnych organizacjach. 25 sierpnia 1889 roku powstał w Bytomiu Związek Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górnośląskich kierowany przez Teofila Królika. Największą jednak tego typu organizację powołał do życia

w połowie 1889 roku Ludwik Krzywicki. Ruch występował pod szyldem Związek Robotników Polskich. Poza Krzywickim w skład jego weszli m.in. Julian Marchlewski, Janusz Tański, Stanisław Grabski i Józef Bek (sic!). Opowiadał się za prowadzeniem akcji ekonomicznych w postaci strajków, kas wzajemnej pomocy. Czas był to symboliczny. W marcu w więzieniu w Szlisselburgu zmarł Ludwik Waryński. Z początkiem lat dziewięćdziesiątych nastroje wśród robotników radykalizowały się. W 1890 roku pierwszomajowa demonstracja w Żyrardowie przerodziła się w regularną bitwę z wojskiem i policją. Trzy lata później wydarzenia majowe powtórzyły się w Łodzi. W następstwie wystąpień robotników przysłano do miasta korpus kozacki, który spacyfikował tłum. Wprowadzono stan wojenny. Nim ognisko buntu zgasło ulice pokryły się trupami. Padło dwieście osób. Wszystko to zniechęciło robotników do partii. Zwracano uwagę, że podburza ona tłum, a gdy już rewolucja się tli, partii nie ma. Tracąca na znaczeniu partia próbowała ratować resztki popularności. W tej sytuacji potrzeba było, by ruch socjalistyczny przemówił jednym głosem. W 1889 roku na kongresie w Berlinie europejski ruch, pod dużym wrażeniem przemówienia Limanowskiego opowiedział się za prawem narodów do samookreślenia. Niemożliwe jednak było powołanie trójzaborowej partii socjalistycznej. Aresztowania bowiem trwały. Z dala od ziem polskich w Paryżu 18 działaczy socjalistycznych reprezentujących Proletariat, Zjednoczenie Edwarda Dembowskiego, Związek Robotników Polskich, paryską Gminę Socjalistyczną Stanisława Barańskiego dokonało scalenia ruchów w Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich. Z zarządzenie znaleźli się m.in. Feliks Perl i Stanisław Wojciechowski. Celem związku nie była rewolucja światowa, ani uświadomienie klas uciskanych, ani nawet dyktatura proletariatu, cel był jasny wolna, i niepodległa Rzeczypospolita Polska z rozległymi prawami obywatelskimi opartym na poszanowaniu światopoglądów, religii i narodowości. Rzeczywistość była jednak brutalna. W latach 90-tych koniunktura międzynarodowa wiązała Rosję i Francję. 17 sierpnia 1892 zabrzmiało preludium dla Entente cordiale. Socjaliści byli więc solą w oku Aleksandra III i o ironio lewicowego francuskiego prezydenta Mariego Francois Sadiego Carnota. Przywódcy spotkania paryskiego musieli uciekać z Francji. Udali się do Londynu. Stąd jako specjalnego delegata wysłano do Warszawy Stanisława Mendelsona. Miał on zjednoczyć polskich socjalistów z Królestwa i ziem zabranych. Pomimo wielu Obwa udało się osiągnąć porozumienie. Proletariat, Związek Robotników Polskich oraz grupa skupiona wokół redakcji „Głosu” w marcu 1893 roku powołały Polską Partię Socjalistyczną. Weszła doń także sekcja litewska, której przewodził szlachcic litewski z Zułowa Józef Piłsudski. Na przełomie czerwca i lipca 183 roku odbył się w okolicach Wilna pierwszy zjazd PPS z udziałem delegatów z Warszawy,

Wilna i Petersburga. W październiku powołano Komitet Robotniczy w składzie Piłsudski, Wojciechowski. W rok później w lutym w Warszawie ukonstytuował się Centralny Komitet Wykonawczy w składzie Piłsudski, Jan Stróżecki, Juliusz Grabowski i Paulin Klimkiewicz. W połowie 1894 roku PPS zaliczyła pierwsze wpadki. W związku z planowaną wizytą cara aresztowani zostali Stróżecki i Grabowski. Represje dotknęły także zwolenników Romana Dmowskiego, a do więzień w carskich trafiła cała redakcja „Głosu”. W nocy z 21 na 22 lutego 1900 roku w Łodzi w ręce policji wpadł sam Piłsudski. Przewieziony do warszawskiej cytadeli zaczął symulować chorobę psychiczną wobec czego zdecydowano o umieszczeniu go w petersburskiej klinice. Przy pomocy partyjnych kolegów w maju 1901 roku Piłsudski zbiegł. Z Londynu dochodziły optymistyczne wieści o konsolidacji socjalistów polskich na emigracji. Związek Zagranicznych Socjalistów Polskich zyskał nowe tęgę głowy: Ignacego Mościckiego, Witolda Jadko-Narkiewicza, Kazimierza Kelles-Krauza, Leona Wasilewskiego i Bolesława Miklaszewskiego. Gorzej wyglądała sytuacja w kraju, gdzie rok przed aresztowaniami doszło do rozłamu w łonie PPS. Część działaczy ze środowiska Związku Robotników Polskich odmówiła poparcia nowego programu partii. Internacjonalistyczne hasła oparte na marksizmie były nie do zaakceptowania m.in. dla Różny Luksemburg i Juliana Marchlewskiego. W 1893 roku dokonali secesji i wraz z niezadowolonymi utworzyli własny byt polityczny - Socjaldemokrację Królestwa Polskiego. Niemal u progu swej działalności partia wzięła udział Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w sierpniu 1893 roku i od razu weszła w konflikt z socjalistami z Galicji. Delegacja polska z tego zaboru reprezentowana przez Ignacego Daszyńskiego odmówiła zajęcia miejsc obok Róży Luksemburg, co w istocie oznaczało brak akceptacji dla istnienia SDK. Akcja policyjna z 1894 roku dotkliwie zraniła młodą „esdecję”, a słabe poparcie wśród społeczeństwa nie dawało nadziei na przyszłość. Ruch odrodził się w 1900 roku, kiedy to przybyli z Wilna Stanisław Trusiewicz i Feliks Dzierżyński zaproponowali koalicję. W efekcie na drugim kongresie Socjaldemokratów w sierpniu 1900 roku w Otwocki k. Warszawy erygowano Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy. Powstanie tego tworu nie ujęło jednak popularności PPS-owi. Nadal była to jedyna partia w Królestwie ciesząca się zaufaniem robotników. Redagowany przez Piłsudskiego „Robotnik”, a także broszury spływające z Londynu oraz epizodyczne czasopisma PPS-u „Górnik” i „Radomiak” czytano znacznie chętniej niż „esdecki” „Przegląd Socjaldemokratyczny”, czy „Czerwony Sztandar” z jednej tylko przyczyny, pierwsze dawały nadzieję na niepodległość, drugie mżonkę bliżej nieokreślonego międzynarodowego tworu dla którego wolna Polska byłaby dodatkiem i to może nienajwyższej wartości. Dodatkowym ciosem dla SKPiL była utrata jednego z

czołowych działaczy – Marcina Kasprzaka, który broniąc się w swej drukarni przy ulicy Dworskiej 6 zastrzelił czterech żandarmów. Szerokim echem odbił się jego proces i śmierć na szafocie 8 września 1905 roku.

W 1900 roku osłabiona aresztowaniami PPS przeżyła kolejny rozłam. Ludwik Kulczycki w maju tego roku wyprowadził kilku towarzyszy i powołał PPS Proletariat. Nawiązywał on do tradycji wcześniejszych partii Proletariat. Poza Kulczyckim w partii działali: Feliks Sachs, Maksymilian Hortwitz, Adam Buyno oraz Marian Bielecki. Za cel ugrupowanie stawiało sobie wywalczenie autonomii dla Polski. Metodą miał być terror ekonomiczny i osobisty. III Proletariat nie potrafił jednak uzyskać posłuchu wśród robotników. Jediną jego zasługą był szereg publikacji Kulczyckiego o historii polskich socjalistów.

Kres dalszemu rozkładowi PPS położył Piłsudski, który po powrocie z Petersburga powoli odtwarzał struktury partyjne. Przedstawił własny plan działania ponad zaborami z bazą w Galicji. Centralny Komitet Robotniczy zebrał się w 1903 roku w Wilnie i Mińsku Litewskim. Dyskutowano m.in. o strategii względem rosyjskiego ruchu robotniczego. Socjaliści rosyjscy różnie zapatrywali się na to zagadnienie. Jedni, jak Gierszunin, Tiutczew i Gotz opowiadali się za stworzeniem republiki będącej federacją niezależnych narodów złożonej z Wielkiej Rosji, Polski, Kaukazu, Ukrainy i Finlandii oraz autonomii innych narodów, inni pod przywództwem Lenina widzieli przyszłą Euroazję jako ciąg wolnych narodów z prawem do samookreślenia. To drugie stanowisko wydało się bardziej racjonalne z punktu widzenia interesu polskiego, jednak coraz częściej Lenin na czoło wysuwał zagadnienie socjalistycznej jedności między narodami. To było drugie dno, nie do zaakceptowania dla PPS. Sytuacja ekonomiczna w kraju stawała się coraz gorsza. Partie drastycznie cięły wydatki i starały się pozyskać nowe źródła finansowania. PPS nosiła się nawet z zamiarem rozpisania pożyczki ludowej i wydania obligacji. Wobec problemów finansowych zdecydowano się używać tańszej siły. Wezwano robotników stolicy do demaskowania agentów i szpiegów. Wybuchły zamieszki, podczas których solidnie obito niektórych działaczy. Działania uliczne wymknęły się spod kontroli kierownictwa partyjnego. Zdecydowano wówczas o powołaniu organizacji bojowej PPS, której kierownictwo Piłsudski powierzył Bolesławowi Bergerowi. Wybuch rewolucji miał zmienić polskich socjalistów pod względem ideologicznym (na starych i młodych) i technicznym (nowe środki działania, np. powołanie Wydziału Spiskowo-Bojowego pod Aleksandrem Prystorem).

Bibliografia

Chwalba A., Historia Polski 1795 – 1918, Kraków 2000.

Feldman W., Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846 – 1906, Kraków 1907.

Molenda J., Piłsudczycy a Narodowa Demokracja 1908 – 1918, Warszawa 1980.

Najdus W., Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska 1890-1919, Warszawa 1983.

Sojusznicy i przeciwnicy ruchu ludowego, red. J. Jachymk, Lublin 1996.

Wielka Historia Polski, red. F. Kiryk, t.V-VI, Kraków 2003.

Zakrzewski A., Wizje niepodległości, Warszawa 1983.